

JOANNA DUFRAT

Uniwersytet Wrocławski, Instytut Historyczny

ORCID 0000-0003-4143-0026

**„Świat kobiecy ma dziś więcej do powiedzenia,
niż po pierwszych i drugich wyborach do Sejmu”*...
Kobiece środowiska liberalno-lewicowe wobec zamachu
majowego i jego konsekwencji**

“The Female World Has More to Say Today than It Did after the First
and Second Elections to the Sejm”... Liberal Leftist Female Circles
on the May Coup and Its Consequences

Abstract

The women's circles supporting Józef Piłsudski's coup d'état (May 1926) were united by a progressive approach to women's issues, belief in a link between democracy and women's rights, sensitivity to social issues, and a cult of Piłsudski as the architect of Polish independence. This article aims to answer the question of why, despite their declared commitment to democratic values, members of the liberal-left intelligentsia supported the May Coup, which breached democratic norms. It also explores why they supported the coup as the government camp began building the foundations of an authoritarian state. Did they not see the threat to democracy and women's rights? What strategy did they adopt? Finally, what impact did the May Coup have on supporters of the Marshal's policies in the public sphere and on women in general in the interwar Republic of Poland?

The May Coup contributed to the deterioration of women's situation in the public sphere. After 1926, the authorities no longer undertook significant legislative initiatives important to women. This stagnation occurred even though the Sejm and Senate of the third term (1930–1935) had the largest number of women (22) in the interwar period, 12 of whom represented the ruling camp. The state's shift towards authoritarianism also limited the ability of female MPs to raise issues close to women's hearts. It increased the number of MPs who did not speak from the Sejm podium during their term. Finally, the coup contributed to increased political passivity among large groups of women and a decline in their electoral activity. This deepened their sense of political powerlessness.

* W. Pełczyńska, *Po wyborach*, „Kobieta Współczesna”, 13, 25 III 1928, s. 3.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, prawa kobiet, zamach majowy, polityczna aktywność kobiet, Grupa Kobieca Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Keywords: interwar Polish Republic, women's rights, May Coup, women's political activity, Women's Group of the Non-Partisan Bloc for Cooperation with the Government

Zofia Moraczewska, socjalistka, która przebywała w tych dniach w stolicy, w wydarzeniach majowych dostrzegła przede wszystkim „fatalną tragedię narodu, którego obywatele od szeregu lat rozdarci są sprzecznymi prądami uczuć” i „nienawiścią wzajemną”¹. Kazimiera Hłakowiczówna, urzędniczka w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wspominała z kolei, że na wieść o zamachu stanu zareagowała złością: „Byłam wściekła – napisała – Jak oni to robią? Dlaczego się w porę nie pogodzili!? Tylko mężczyźni mogą tak się urządzać – no i tak urządzać wszystkich!”. Dopiero po czasie dotarło do niej, że wypadki majowe „wydobyły [...] kraj z nieporządku i niemoralności politycznej, były więc nadzwyczaj w skutkach zbawienne. W pierwszej jednak chwili – stwierdziła – wielu ludzi nie zdawało sobie z tego sprawy”².

Wypowiedzi te trafnie oddają emocje dużej części reprezentantek inteligencji liberalno-lewicowej, w przeszłości związanej z Józefem Piłsudskim, które w maju 1926 r., mimo początkowego szoku i dezorientacji, uznały za usprawiedliwione wystąpienie przeciwko legalnej władzy i przekonywały, jak Moraczewska, że gdyby Marszałek tego nie zrobił, „mogły pójść na marne wysiłki, bohaterskie walki o niepodległość – mogliśmy stracić znowu wszystko i zmarnować jedyną chwilę dziejową, która sprzyjała naszemu zmartwychwstaniu”³. Związana z prywatnym szkolnictwem warszawskim Aniela Samotyhowa dowodziła z kolei, że „wielki, bohaterski, Herkulesowy” czyn Piłsudskiego był walką „dobra ze złem”, która stanie się „prologiem prawdziwego renesansu Polski”⁴, a pisarka Maria Dąbrowska, że w ten sposób „Zostały stworzone warunki dla nowego życia”⁵. Również unikający bieżących komentarzy politycznych „Bluszcz”, którego redaktorką naczelną pozostawała od 1923 r. Wanda Pełczyńska, dawna kurierka I Brygady Legionów, na swojej stronie tytułowej odniósł się do zamachu majowego, łącząc go z pozytywnym przesłaniem: „NARÓD NASZ PRZEŻYWA TRAGICZNE I POTĘŻNE WSTRZĄŚNIENIA WEWNĘTRZNE, OBY TE CIĘŻKIE CHWILE STAŁY SIĘ OKRESEM PRZEMIANY I OCZYSZCZENIA, NIOSĄCEGO OJCZYŹNIE LEPSZE I SZCZĘŚLIWSZE JUTRO”⁶.

¹ Z. Moraczewska, *Listy do siostry 1896–1933. Dziennik 1891–1895 (1950)*, wstęp i oprac. J. Dufat, P. Cichoracki, Łomianki 2018, s. 484 (list z 25 V 1926).

² K. Hłakowiczówna, *Ścieżka obok drogi*, Warszawa 1939, s. 112, 114.

³ Z. Moraczewska, *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Warszawa 1932, s. 6.

⁴ A. Samotyhowa, *Moja książka*, t. 1: 1922–1927, Biblioteka Narodowa (dalej: BN), rkps II 11006, k. 71 (wpis z 14 V 1926), 73 (wpis z 15 V 1926).

⁵ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 2, red. T. Drewnowski, Warszawa 1999, s. 19 (wpis z 17 V 1926).

⁶ „Bluszcz”, 21, 22 V 1926, s. 1.

Środowisko kobiet, które zaakceptowało zamach stanu dokonany przez Piłsudskiego, było zróżnicowane. Tworzyły go przedstawicielki inteligencji liberalno-lewicowej. Znaczna część związała się z ruchem socjalistycznym, ale były wśród nich również aktywistki feministyczne. W krąg irredenty piłsudczykowskiej weszły jeszcze przed wojną, jako uczestniczki rewolucji 1905 roku i członkinie tworzonych w Galicji struktur paramilitarnych, lub po jej wybuchu, gdy jako kurierki I Brygady, działaczki Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Lig Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska (od grudnia 1918 r. Ligi Kobiet Polskich, dalej: LKP) walczyły u boku Legionów i budowały zaplecze materialne dla polskiego wojska. Do obozu Piłsudskiego przyciągnęła je idea walki o niepodległość połączona z programem głębokich reform społecznych oraz otwartość na tzw. kwestię kobiecą⁷. Od działaczek konserwatywnych – poza bardziej progresywnym podejściem do spraw obyczajowych – reprezentantki kręgów liberalno-lewicowych różniły się uznaniem autorytetu Piłsudskiego, dla których był on niekwestionowanym przywódcą, oraz nieukrywaniem swoich aspiracji politycznych, co szczególnie wyraźnie artykułowały liderki LKP⁸. Wspólne dla obu środowisk było natomiast przekonanie, że kobiety cechują się większą od mężczyzn wrażliwością, empatią i wyższym poziomem moralnym. W przeddzień odzyskania niepodległości, zabiegając o przyznanie pełnych praw obywatelskich, obiecywały więc wniesienie do życia publicznego nowych wartości, przede wszystkim wyższych standardów etycznych, oraz „łagodzenie przeciwnieństw w interesie dobra wspólnego”⁹. Podkreślały też swój demokratyzm, mocno przy tym akcentując związek pomiędzy demokracją a prawami kobiet. Dowodziły, że to „tryumf idei demokratycznej” przyniósł „wyzwolenie kobiety” i jej powołanie „jako czynnik współtwórczy przy budowie nowego porządku rzeczy”, i przekonywały, że „rozwiązanie kwestii kobiecej” stanowi „część składową programu demokratycznego, który ma doprowadzić nas do zrealizowania Polski ludowej w nowoczesnym rozumieniu”¹⁰.

⁷ Więcej zob. J. Dufrat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2024.

⁸ O planach „stworzenia w jak najbliższej przyszłości jednej organizacji politycznej kobiecej dla wszystkich dzielnic Zjednoczonej Polski” mówiła Moraczewska jeszcze przed zdobyciem praw wyborczych. J. Budzińska-Tylicka, *Sprawa politycznego równouprawnienia kobiet w Krakowie*, „Bluszcz”, 46, 16 XI 1918, s. 343. Dyskusję na temat rezygnacji z bezpartyjnego charakteru LK i podjęcia współpracy ze stronnictwami politycznymi szerzej zob. J. Dufrat, *Kobiety w kręgu*, s. 364–380.

⁹ Z. Daszyńska-Golińska, *Tereny doświadczalne parlamentarnej pracy kobiet*, cyt. za: *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, oprac. A. Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999, s. 280; *Sprawozdanie ze zjazdu Ligi Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska*, „Na Posterunku”, 34, 1 XII 1918, s. 10.

¹⁰ G. Dubiel, *PSL w Królestwie w sprawie równouprawnienia kobiet*, w: *Do kobiet wiejskich o chwili dzisiejszej*, b.m. 1919, s. 4; W. Weychert-Szymanowska, *Kobiety a konstytuanta Polski*, „Na Posterunku”, 32, 1 XI 1918, s. 2; *Ku zwycięstwu!...*, „Na Posterunku”, 23, 3 III 1917, s. 2; *W sprawie równouprawnienia kobiet*, „Na Posterunku”, 7, 17 II 1918, s. 3; M. Dulębianka, *Przed wojną i w czasie wojny*, „Na Posterunku”, 16, 21 IV 1918, s. 1.

Warto zatem zastanowić się, dlaczego w maju 1926 r. poparły zamach stanu Piłsudskiego, który oznaczał złamanie reguł demokratycznych, i dlaczego popierały go nawet wówczas, gdy obóz rządowy, którego istotną część stanowiły, stopniowo budował zręby państwa autorytarnego? Czy nie dostrzegały zagrożenia dla demokracji i praw kobiet? Jaką przyjęły strategię w tej sytuacji? I w końcu: jaki wpływ wywarł zamach na pozycję w sferze publicznej zwolenniczek polityki Marszałka i w ogóle kobiet w II Rzeczypospolitej?¹¹

POSTĘPOWE ŚRODOWISKA KOBIECE W LATACH 1918–1926

Aby zrozumieć postawę reprezentantek inteligencji liberalno-lewicowej związanej z lewicą niepodległościową, należy wziąć pod uwagę warunki, w jakich znalazły się one po 1918 r. Kluczowe wydaje się tu doświadczenie wyborów parlamentarnych 1919 i 1922 r., w których środowiska kobiet postępowych poniosły dotkliwą, jeśli nie upokarzającą porażkę. W okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego wystawiona w Warszawie lista Centrum Kobiecego, na której znalazły się zasłużone członkinie ruchu emancypacyjnego i niepodległościowego, zdobyła zaledwie 51 głosów (przy 50 głosach potrzebnych do jej zarejestrowania) wobec prawie 160 tys. oddanych na listę Narodowego Komitetu Stronnictw Demokratycznych, powołanego przez endecję, w którego składzie znalazła się też Narodowa Organizacja Wyborcza Kobiet Polskich (dalej: NOWKP)¹². Z kolei w wyborach sejmowych do parlamentu I kadencji na zarejestrowaną we Lwowie listę Związku Kobiet Polskich, która była jedyną inicjatywą wyborczą piłsudczykowskich środowisk kobiecych i w założeniu winna stać się „punktem wyjścia akcji mającej za zadanie zorganizowanie kobiet demokratek, które nie chcą należeć ani do skrajnej lewicy, ani do skrajnej prawicy”¹³, padło tylko 357 głosów (0,46% ważnych głosów). Natomiast w wyborach

¹¹ Kwestie te szerzej omawiam w książce: J. Dufat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków 2013. Ponadto w ostatnich latach ukazały się trzy biografie poświęcone czołowym postaciom kobiecym związanym z obozem piłsudczykowskim: K. Cybulska, *O niepodległość i prawa kobiet. Zofia Moraczewska 1873–1958. Życie i działalność*, Warszawa 2021; M. Sikorska, *Aleksandra Piłsudska (1882–1963)*, Łódź 2021; P. Biliński, *W walce o niepodległość Polski i prawa kobiet. Biografia Wandy Pelczyńskiej*, Warszawa 2023. Środowisku socjalistek poświęcony został z kolei artykuł: J. Dufat, *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918–1939*, w: *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 263–287, a udziałowi kobiet w życiu politycznym międzywojennej Polski monografia: M. Kondracka, *Posłanki i senatorki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

¹² L. Krzywicki, *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1921, s. 5; L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 80–81.

¹³ L. Śliwińska, *Pamiętnik Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego*, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Liga Kobiet Polskich (dalej: LKP), sygn. 32, k. 163.

senackich w całym województwie lwowskim na listę kobietą głosowało 178 osób (0,04% ważnych głosów)¹⁴. W rezultacie środowiska związane z Piłsudskim w obu kampaniach wyborczych zdołały wprowadzić do parlamentu zaledwie dwie reprezentantki z listy partyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS): w 1919 r. – Zofię Moraczewską, a w 1922 r. – Zofię Praussową (w 1925 r. mandat senatorski uzyskała jeszcze socjalistka Dorota Kłuszyńska), podczas gdy w tym samym czasie mandaty zdobyło 11 przedstawicielek narodowo-konserwatywnej prawicy.

Był to wynik katastrofalny, stawiający pod znakiem zapytania przyszłość wszelkich inicjatyw podejmowanych przez to środowisko w sytuacji, gdy większość kobiet, słabo wykształcona, religijna, konserwatywna obyczajowo i przeciążona pracą oraz obowiązkami domowymi, rzadko interesowała się polityką. Na brak szans na zbudowanie politycznego, społecznego i organizacyjnego zaplecza wskazywała także kondycja LKP, która podczas wojny była największym żeńskim stowarzyszeniem na ziemiach polskich¹⁵. Jednak wraz z odzyskaniem niepodległości pogrążyła się w ideowym i organizacyjnym kryzysie, a po 1922 r. jej aktywność zamarła. Kryzys został wywołany forsowaniem przez grupę kierowniczek Ligi politycznej – lewicowej – agendy, wbrew oczekiwaniom większości szeregowych członkiń, które chciały jej przekształcenia w apolityczne stowarzyszenie o charakterze społecznym¹⁶. Problem polegał na tym, że w przekonaniu przywódczyń LKP w ten sposób kobiety nie osiągnęłyby celu, tzn. nie zdołałyby „wybić się na czołowe stanowiska i zaważyć wpływami swoimi na szali kształtujących się nowych warunków życia”¹⁷. Jak tłumaczyły: „[...] nie może nam wystarczyć dożywianie dzieci, nie dają nam pełnego zadowolenia kuchnie dla bezrobotnych. Musimy czuć, że praca nasza zdąża do przemiany stosunków społecznych, że musimy wychować masy kobiece i mieć możliwość zabrania głosu tam, gdzie się radzi nad losami kraju. Nie chcemy być tylko ślepym narzędziem”¹⁸.

To ostatnie zdanie odnosiło się do negatywnych doświadczeń działaczek ze współpracy z partiami politycznymi, które lekcewały problemy kobiet, a one same nie miały wpływu na kształt programów partyjnych. Poczucie instrumentalizowania i lekceważenia przez mężczyzn wzrosło jeszcze przy okazji układania list wyborczych do parlamentu. Na przykład w 1922 r. działaczkom Klubu Politycznego Kobiet Postępowych (dalej: KPKP), utworzonego po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, który miał wspierać polityczne i społeczne równouprawnienie płci ponad podziałami partyjnymi¹⁹, nie udało się przeforsować umieszczenia na liście wyborczej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, a także Unii Narodowo-Państwowej

¹⁴ L. Hass, *Aktywność wyborcza*, s. 92.

¹⁵ Więcej zob. J. Dufrat, *Kobiety w kręgu*.

¹⁶ Taż, *W służbie obozu*, s. 105–126.

¹⁷ Z. Moraczewska, *Mój testament. Pisany do ogółu Kobiet Polskich w r. 1945*, Wrocław 1946, s. 84.

¹⁸ BN, Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich (dalej: AZJM), sygn. 11643, k. 116.

¹⁹ S. Bujak-Boguska, *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych 1919–1930*, Warszawa 1930, s. 29.

kandydatury przewodniczącej KPKP, socjalistki Jadwigi Budzińskiej-Tylickiej. „Wszyscy się jej boją, bo jest nieustępliwą, mocną w gębie, zadziorną”²⁰ – skomentowała stanowisko mężczyzn Zofia Dąbska, prowadząca w tej sprawie rozmowy z ramienia Klubu. Standardem było umieszczanie nazwisk kandydatek na miejscach niedających szans na zdobycie mandatu. W rezultacie, mimo formalnej równości, kobiety znacznie rzadziej korzystały z biernego prawa wyborczego. Budowa masowej, politycznej organizacji kobiecej ułatwiłaby więc nie tylko realizację politycznych aspiracji liderek, ale mogłaby także wyrzucić korzystny wpływ na wzmocnienie ich pozycji wobec męskiej klasy politycznej.

Zepchnięte na margines i pozbawione własnej reprezentacji politycznej przedstawicielki liberalno-lewicowych środowisk kobiecych wycofały się z życia publicznego. W okresie wydarzeń majowych 1926 r. nie dysponowały własnym organem prasowym i aktywną strukturą organizacyjną, ponieważ także drugie – obok LKP – stowarzyszenie kobiece związane z tym środowiskiem – elitarny KPKP, liczący ok. 100 członkiń, działał głównie na terenie Warszawy, odkąd jego lwowska filia rozwiązała się po klęsce wyborczej w 1922 r. Aktywność Klubu koncentrowała się przede wszystkim na arenie międzynarodowej²¹. Z problemem pracy organizacyjnej wśród kobiet mierzył się również ruch socjalistyczny, który nie potrafił przyciągnąć do współpracy robotnic. Co więcej, powołany specjalnie w tym celu Centralny Wydział Kobiecej PPS (dalej: CWK PPS) został w połowie 1922 r. decyzją władz partyjnych zlikwidowany. I chociaż reaktywowano go dwa lata później, jego aktywność była mocno niedofinansowana, co przełożyło się na bardzo niską liczbę kobiet zrzeszonych w ruchu socjalistycznym. W 1926 r. wynosiła ona zaledwie 2595, przy ogólnej liczbie ponad 52 tys. członków partii²². Skalę kryzysu ideowego i organizacyjnego, w którym w latach 1918–1926 pogrążyły się kobiece środowiska kojarzone z Piłsudskim, obrazował fakt, że w tym samym czasie działało kilkadziesiąt żeńskich stowarzyszeń narodowo-konserwatywnych i katolickich, z których przynajmniej kilka miało charakter masowy, np. Katolicki Związek Polek zrzeszał ok. 30 tys. członkiń. Sukces frekwencyjny odniosła również – związana z endecją – Narodowa Organizacja Kobiet (dalej: NOK), która powstała w maju 1919 r. z przekształcenia NOWKP. Dwa lata później tylko w województwie łódzkim zgromadziła 25 tys. członkiń²³.

²⁰ Z. z Woyniłłowiczów Dąbska, *Dziennik 1912–1927*, red. nauk. J. Gmitruk, M. Ratyński, Warszawa 2021, s. 127–128.

²¹ Zob. *Almanach, Kalendarz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na rok 1932*, Warszawa 1932, s. 218; *Polskie Kobiety Stowarzyszenia i Związki Współpracy Międzynarodowej Kobiet*, oprac. J. Bełcikowski, Warszawa 1932, s. 44–49; *Warszawa kobieca*, oprac. J. Bełcikowski, Warszawa 1930, s. 46–47.

²² Sprawozdanie C[entralnego] K[omitetu] W[ykonawczego] na XX Kongres PPS w Warszawie, AAN, Polska Partia Socjalistyczna, sygn. 305/VI/6, k. 19, 26–27. Zob. też: J. Dufat, *Dyskusje wokół działalności*, s. 268–283.

²³ *Warszawa kobieca*; NOK. Jej powstanie i działalność w przeciągu trzech i pół lat, AAN, Zbiór akt organizacji kombatanckich i konspiracyjnych z lat 1921–1953 wyłączonych z akt operacyjnych MBP, sygn. 6, k. 40.

W latach 1922–1926 przedstawicielki środowisk liberalno-lewicowych nie brały więc bezpośredniego udziału w piłsudczykowskiej krytyce parlamentaryzmu, ale nie ulega wątpliwości, że wiele haseł głoszonych wówczas przez piłsudczyków było im bliskich, np. ich ataki na partyjność i „sejmokrację”²⁴. Już po przewrocie majowym Czesława Wojeńska pisała o „niedołężstwie demokracji parlamentarnej zachodnio-europejskiej w rozstrzyganiu zagadnień współczesnego życia społecznego” i „rozczarowaniu do doktryn społecznych, do haseł demokratycznych, którymi żyły przedwojenne społeczeństwa”, a które nie przyniosły „oczekiwanego dobrobytu i szczęśliwości powszechnej, ani zwycięstwa sprawiedliwości nad gwałtem, ani równości, ani wolności, ani braterstwa”²⁵. Także w prywatnych zapiskach kobiet znajduje się pełno uwag świadczących o rozczarowaniu mechanizmami demokracji parlamentarnej oraz ówczesną rzeczywistością, która „nie była taka, jak się marzyło”, i Polską, która okazała się „państwem jak każde inne”, a miała być „krajem odmiennym od innych, sprawiedliwszym, bardziej czułym na cierpienia”²⁶. Wśród opisywanych emocji zdecydowanie przeważały te negatywne: smutek, lęk o przyszłość, uczucia beznadziejności i zagubienia, strach przed wojną domową²⁷. Po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza pojawił się też wątek zagrożenia ze strony endecji. W oświadczeniu z 17 grudnia 1922 r. KPPK wezwał do refleksji nad tym, „co się stać może, jeśli zdrowe elementy nie przeciwstawiają się z całą stanowczością występnej akcji burzycieli prawa, demoralizującej charakter młodzieży i zatruwających nienawiścią ducha Narodu”²⁸. W 1925 r. socjalistki zwracały z kolei uwagę na dążenie reakcyjnej większości sejmowej do ograniczenia powszechnego prawa wyborczego. „Głos Kobiet” przestrzegał: „nie zgodzimy się nigdy, by Sejm pogarszał nasze prawodawstwo; nie zgodzimy się nigdy na zamachy zniszczenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego! Nie dopuścimy, by skasowano równość głosów, tak jak proponuje projekt rządowy, a co dogadza wrogom równości społecznej”²⁹.

Niepokój socjalistek o przyszłość demokracji wzrósł jeszcze po ukazaniu się na początku 1926 r. broszury Wincentego Witosa, zatytułowanej *Czasy i ludzie*³⁰, ponieważ dostrzegły w niej nawoływanie do zmiany ustroju. I jeśli „istniała obawa zamachu stanu [to] ze strony prawicy, nie Piłsudskiego”³¹.

²⁴ Z. Moraczewska, Mój życiorys, BN, AZJM, sygn. 11502, k. 31, 33.

²⁵ Cz. Wojeńska, *Rodzina współczesna. Słowo wstępne*, „Kobieta Współczesna”, 3, 15 I 1928, s. 2.

²⁶ I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, oprac. A. Tuszyńska, Warszawa 2002, s. 201–202; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 1, red. T. Drewnowski, Warszawa 1998, s. 263 (wpis z 11 VII 1921); Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 3: 1918–1929, oprac. H. Kirchner, Warszawa 1980, s. 95 (wpis z 6 XI 1922).

²⁷ Z. Moraczewska, *Listy do siostry*, s. 371 (list z 8 XI 1923) i 454 (list z 19 XI 1925); Z. Nałkowska, *Dzienniki*, s. 95 (wpis z 6 XI 1922); A. Samotyhowa, *Moja książka*, k. 26–27.

²⁸ Odezwa KPPK z 17 XII 1922, w: S. Bujak-Boguska, *Na straży*, s. 47.

²⁹ J. Budzińska-Tylika, *Praca kobiet w Samorządach*, „Głos Kobiet”, 25 VI 1925, s. 13.

³⁰ W. Witos, *Czasy i ludzie*, Tarnów 1926.

³¹ L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, Paryż 1995, s. 48, 49.

PRZEWROT PIŁSUDSKIEGO

Przyglądając się z powyższej perspektywy pozytywnej reakcji reprezentantek liberalno-lewicowych środowisk kobiecych na majowy zamach stanu, trudno uznać ją za zaskakującą. „Kiedy Piłsudski ruszył na Warszawę – wspominała socjalistka Lidia Ciołkoszowa – nie przypuszczaliśmy, że zamierza ustanowić swoje osobiste rządy; spodziewaliśmy się rozwiązania Sejmu, nowych wyborów, a więc uzdrowienia demokracji [...]”³². Jeżeli działaczki miały wątpliwości, na pewno uciśzyło je interpretowanie przewrotu w kategoriach moralnych³³. Ale decydującą rolę odegrała świadomość, że został on dokonany przez Piłsudskiego. „[...] przez większość PPS był [on] nadal uważany za człowieka lewicy, związanego z nią wprawdzie nie organizacyjnie, ale ideowo”³⁴ – napisała Ciołkoszowa; „Polska jest po trzykroć szczęśliwa, że go posiada, że go posiada teraz, w okresie mozolnego odrabiania całego zła, którym przesiąknęła przez tyle stuleci”³⁵ – zanotowała pod datą 11 listopada 1926 r. Samotyhowa, Irena Krzywicka zaś przyznała po latach, że „podziw dla tego człowieka był silniejszy niż wszelkie zastrzeżenia”³⁶. Co więcej, wydaje się, że kobiety postrzegały go nie tylko jako przywódcę obozu ideowego, ale także polityka, który wyjątkowo sprzyjał ich udziałowi w życiu publicznym. Świadczyły o tym fakt, że jako Naczelnik Państwa w 1918 r. podpisał dekret nadający im prawa obywatelskie, oraz odpowiedź, której miał udzielić delegacji kobiecej, gdy ta zwróciła się do niego z prośbą o powierzenie przedstawicielkom płci żeńskiej stanowisk ministerialnych w formującym się rządzie Jędrzeja Moraczewskiego. Według relacji zamieszczonej w piśmie „Na Posterunku”, organie prasowym LKP, „Wódz oświadczył, że nie da się to teraz skutecznie, ale jest zupełnie możliwe przy organizowaniu rządu, powołanego przez konstytuantę”³⁷. Także w okresie kampanii wyborczej przed wyborami w 1928 r. wśród zwolenniczek Komendanta kolportowano „wiadomość, jakoby Marszałek Piłsudski życzył sobie bardzo większej niż dotąd ilości kobiet w Sejmie”³⁸. Na zainteresowanie piłsudczyków podjęciem współpracy z przedstawicielkami postępowych środowisk kobiecych wskazywała również obecność osób z najbliższego otoczenia Marszałka, w tym Walerego Sławka i Janusza Jędrzejewicza, na zebraniach warszawskiego Towarzystwa Odrodzenia Moralnego (dalej: TOM). Stowarzyszenie, powołane do życia 22 maja 1926 r., w którego prace zaangażowało się wiele aktywistek LKP, PKP

³² Tamże.

³³ Z. Moraczewska, O moich pracach społecznych, AAN, Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich (dalej: AJZM), sygn. 71/III-9, k. 29; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 2, s. 18–19.

³⁴ L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, s. 48.

³⁵ A. Samotyhowa, *Moja książka*, k. 83 (wpis z 11 XI 1926).

³⁶ I. Krzywicka, *Wyznania*, s. 202.

³⁷ *Kronika*, „Na Posterunku”, 34, 1 XII 1918, s. 16.

³⁸ S. Bujak-Boguska, *Na straży*, s. 78.

i Wydziału Kobiecego PPS, stanowiło wspólną inicjatywę kobiet i działaczy Polskiej Organizacji Wolności³⁹.

Dlatego też przedstawicielki środowisk kobiecych zbliżonych do Piłsudskiego na ogół z optymizmem patrzyły w przyszłość, zwłaszcza że dość szybko zdołały odbudować zerwane więzy organizacyjne. Podnoszone przez piłsudczyków hasło sanacji moralnej było dla nich atrakcyjne i odpowiadało ich wyobrażeniom o roli kobiet w państwie, szczególnie że jako dawne aktywistki niepodległościowe czuły się przygotowane do wcielania w życie ideału wychowawczego Marszałka⁴⁰. Poza tym po maju wiele z nich (m.in. Zofia Moraczewska, Hanna Hubicka, Halina Jaroszewiczowa, Wanda Twardowa, Leokadia Śliwińska, Helena Sujkowska, Wanda Pełczyńska, Wincentyna Konarzewska) poprzez swoich mężów znalazło się w szeregach rządzącego establishmentu. Dawną działaczką LKP była żona nowego prezydenta, Michalina Mościcka, a Aleksandra Piłsudska w czasie wojny pełniła służbę kurierską w oddziale wywiadowczym I Brygady. Liderki łączyły więc silne więzy towarzyskie i rodzinne z czołowymi piłsudczykami.

Najszybciej rozczarowanie konsekwencjami zamachu majowego ujawniły socjalistki, dla których miał być on drogą do rewolucji socjalnej i utrwalenia systemu demokratycznego. Już niecałe trzy miesiące po wydarzeniach majowych przewodnicząca CWK PPS Dorota Kłuszyńska pisała:

Przewrót majowy oczyścił atmosferę pełną zgnilizny moralnej, nie doprowadził jednak do rozwiązania zagadnień pierwszorzędno znaczenia dla klasy robotniczej [...]. Zawiedzione nadzieje odezwą się potężnym głosem... Trzeba dobrze przygotować nasze szeregi do walki o władzę w państwie. [...] Kobiety w tej walce wysuwają się na czoło akcji, bo głosami kobiet wyborczyń będzie się decydował los klasy pracującej⁴¹.

W grudniu 1926 r. partia ogłosiła przejście do opozycji w stosunku do rządów pomajowych, choć nie do osoby Marszałka. Oznaczało to jednak, że w nadchodzących wyborach parlamentarnych socjalistki nie podejmą współpracy z tymi środowiskami kobiecymi, które jawnie zadeklarowały swoje poparcie dla rządów pomajowych. Ujawnione pod koniec 1926 r. w gronie przywódców socjalistycznych rozbieżności w ocenie Piłsudskiego i prowadzonej przez niego polityki, w konsekwencji przyczyniły się do osłabienia pozycji kobiet w ruchu. W październiku 1928 r. z partii odeszła grupa działaczy propiłsudczykowskich, wśród których było wiele wybitnych socjalistek, m.in. Zofia Praussowa, Zofia Moraczewska czy Konstancja

³⁹ J. Dufrat, *W służbie*, s. 134–139.

⁴⁰ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Archiwum Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego (Komitetu Obywatelskiego Polek, Ligi Kobiet Polskich) we Lwowie z lat 1915–1938, sygn. 14035/III, k. 131; H. Ceysingerówna, *Uczciwość w polityce*, „Kobieta Współczesna”, 17, 24 VII 1927, s. 2.

⁴¹ D. Kłuszyńska, *Zawiedzione nadzieje*, „Głos Kobiet”, VIII–IX 1926, s. 1–2.

Jaworowska. Komentując to wydarzenie, redakcja „Głosu Kobiet” uznała Praussową za jedną z inicjatorek rozłamu, a więc „współodpowiedzialną za całą akcję zdrady dokonanej na klasie robotniczej”⁴².

KONSEKWENCJE WYBORÓW PARLAMENTARNYCH 1928 ROKU

Kobiety, które w pełni identyfikowały się z kierunkiem zmian politycznych dokonanych po maju, podczas kampanii wyborczej do sejmu i senatu II kadencji powołały do życia Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich (dalej: DKWKP), stanowiący porozumienie stowarzyszeń kobiecych aprobujących ideologię i przywództwo Piłsudskiego⁴³. Dzięki nieoficjalnej pomocy finansowej ze strony rządu oraz wsparciu organizacyjnemu, które otrzymał od Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR)⁴⁴, wprowadził on do parlamentu trzy przedstawicielki. Liderki DKWKP uznały uzyskany rezultat za duże osiągnięcie, mając na uwadze nie tylko porażki z przeszłości, ale także wynik wyborczy obozu narodowego⁴⁵. Na marginesie należy dodać, że również socjalistki odniosły w tych wyborach sukces: po pierwsze, PPS zdobyła najwięcej głosów ze wszystkich stronnictw opozycyjnych, po drugie, zdołała wprowadzić do parlamentu aż trzy kobiety. Działaczki socjalistyczne były tym wynikiem wyborczym wyraźnie zaskoczone, ponieważ, jak przekonywały:

Na froncie wyborczym „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem”, firmowany przez Marszałka Piłsudskiego, mógł zrobić poważne dywersje. Przecież to rząd ludowy za naczelnikostwa Piłsudskiego dał kobietom prawa polityczne. Miliony kobiet miały dla całej akcji legionowej najgłębszy sentyment, a legiony są z nazwiskiem Marszałka historycznie związane. Starano się zdobywać głosy kobiet dla jedynki właśnie dla tych świetnych czynów – miesząc sprytnie przeszłość z teraźniejszością. Liczono na uczuciowość, która miała zastąpić orientację polityczną⁴⁶.

Odniesiony sukces socjalistki przypisywały przede wszystkim kobietom, co nastroiło je optymistycznie. „Wyłom zrobiony – ogłosiła Kłuszyńska – [teraz] Należy rozpoczęte dzieło prowadzić aż do trwałego ugruntowania wpływów socjalistycznych w najszerszych warstwach kobiecych w miastach i na wsi”⁴⁷.

⁴² Posłanka Praussowa a „Frakcja Rewolucyjna”, „Głos Kobiet”, 1, I 1929, s. 4.

⁴³ Deklaracja ideowa Demokratycznego Komitetu Wyborczego Kobiet Polskich, BN, AZJM, sygn. 11588, k. 5.

⁴⁴ Plan akcji wyborczej, BN, AZJM, sygn. 11599, k. 1–4.

⁴⁵ W wyborach 1928 r. obóz narodowy zdobył tylko 37 mandatów wobec 98 uzyskanych w 1922 r., natomiast NOK zaledwie jeden mandat wobec pięciu zdobytych cztery lata wcześniej. Zob. też: Protokół ze zjazdu DKWKP, 25 III 1928, BN, AZJM, sygn. 11589, k. 36.

⁴⁶ D. Kłuszyńska, *Udział kobiet w zwycięstwie wyborczym PPS*, „Głos Kobiet”, 4, IV 1928, s. 3.

⁴⁷ Tamże, s. 4.

Także liderki DKWKP postanowiły wykorzystać zainteresowanie kobiet życiem politycznym⁴⁸ i podjęły decyzję o przekształceniu swojego Komitetu Wyborczego w Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (dalej: ZPOK). Deklaracja programowa nowego stowarzyszenia akcentowała jego polityczny i demokratyczny charakter, który wyrażał się w haśle: „WIERNA SŁUŻBA PAŃSTWU I DEMOKRACJI”⁴⁹. Wierząc, że w zmienionych warunkach politycznych „wartości i zdolności zbiorowe świata kobiecego” będą mogły się „najpełniej rozwinąć i zużytkować”, liderki nie ukrywały, że powstanie „samodzielnej”, „wielkiej organizacji kobiet demokraterek” ma pomóc w ich upodmiotowieniu w sferze publicznej i utorowaniu drogi do objęcia „bezpośredniej” i „kierowniczej” roli w państwie⁵⁰. Pisały: „Nie zakrywamy tedy wstydliwie politycznego charakteru naszej organizacji. Zwalczamy partyjnictwo, a dążymy do uświadomienia i usamodzielnienia politycznego kobiety”⁵¹. Otwarcie utożsamiały się przy tym z polityką obozu sanacyjnego, a zwłaszcza z jego przywódcą, „[w]odzem w walce o niepodległość, budowniczym samoistnego państwa, obrońcą jego niezależności, wielkim wychowawcą swego narodu, strażnikiem najczujniejszego honoru i dumy narodowej”, jak pisała w pierwszym numerze organu prasowego ZPOK jego przewodnicząca Moraczewska, nie kryjąc swojego uwielbienia dla Piłsudskiego⁵². W opinii działaczek Marszałek, odrzucając trójpodział władzy, zasady suwerenności ludu i wymiany grupy rządzącej, a także ograniczając rolę parlamentu, wzmacniał, a nie osłabiał demokrację w Polsce. Jednocześnie przyznawały, że „Gdzieś tam w głębi duszy boli nas to przewrócenie Monteskiuszowskiej zasady i Sejm zepchnięty z piedestału. Ale co ważniejsze? Czy doktryna, która może już nie odpowiada potrzebom dnia teraźniejszego – czy dobro młodego, a zewsząd rozmaitymi wrogami zagrożonego państwa?”⁵³.

W przekazie założycielek ZPOK apologia Piłsudskiego i deklaracje o gotowości poddania się jego „woli i myśli” łączyły się z próbą kreowania wizerunku nowo powstałego stowarzyszenia i związanych z nim członkiń jako „wolnych od więzów i zobowiązań partyjnych”⁵⁴. Tę sprzeczność dostrzegła Maria Jaworska, wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego, która w artykule *Narodowa Organizacja Kobiet – a my!* uznała za konieczne podkreślenie, że „Jasno i wyraźnie określając swe stanowisko, jako popierające obecny Rząd – Rząd Marszałka Piłsudskiego –

⁴⁸ S. Bujak-Boguska, *Na straży*, s. 78–79, zob. też: W. Pełczyńska, *Po wyborach*, „Kobieta Współczesna”, 13, 25 III 1928, s. 3.

⁴⁹ Protokół ze zjazdu DKWKP, k. 37.

⁵⁰ Z. Moraczewska, *Nasz program*, „Praca Obywatelska”, 1, 10 X 1928, s. 4; *Czym jesteśmy*, „Praca Obywatelska”, 6, 25 IV 1930, s. 1.

⁵¹ M. Jaworska, *Narodowa Organizacja Kobiet – a my!*, „Praca Obywatelska”, 2, 28 XII 1928, s. 2.

⁵² Z. Moraczewska, *Nasz program*, s. 4.

⁵³ M. Jaworska, *Przed rewizją Konstytucji (artykuł wstępny)*, „Praca Obywatelska”, 2, 28 II 1929, s. 2; też: *Gasnący świat*, „Praca Obywatelska”, 12, 25 X 1929, s. 2; M. Hillerowa, *Kobieta a wybory*, „Kobieta Obywatelka”, 1, 11 XI 1930, s. 3.

⁵⁴ W. Pełczyńska, *Po wyborach*, s. 3.

nie włączemy się jednakże za żadną partią, nie jesteśmy uzależnione od żadnej z nich”⁵⁵.

Nie było to prawdą. Po pierwsze, bliskie relacje z BBWR prorządowo zorientowanych kobiet potwierdził już zjazd założycielski Związku. Obecny na nim wiceprezes BBWR Marian Zyndram-Kościałkowski zapowiedział, że Blok przy każdej sposobności służyć będzie „lokalami, pomocą techniczną, [i] pismami, które otworem stoją na użytek [...] kobiecej organizacji”⁵⁶. Po drugie, bez nacisków administracji państwowej, aktywnej w przyciąganiu do ZPOK rzesz zatrudnionych na państwowych posadach nauczycielek i urzędniczek, a niekiedy w budowaniu jego struktur terenowych, w warunkach społecznych II Rzeczypospolitej nie udałooby się w stosunkowo krótkim czasie powołać do życia organizacji kobiecej o charakterze liberalno-postępowym, która po dwóch latach liczyła już ponad 30 tys. członkiń⁵⁷. Przyczyny problemów z rekrutacją chętnych pozostawały te same co przed zamachem majowym: brak zaplecza społecznego, niski poziom kultury politycznej na ogół bardzo słabo wyedukowanych kobiet, otwarcie polityczny charakter nowej inicjatywy i niechętnie wobec niej stanowisko duchowieństwa katolickiego, a także duża aktywność stowarzyszeń kobiecych o profilu religijnym i narodowo-konserwatywnym, w tym związanej z obozem narodowym NOK. W tej sytuacji pomoc państwa okazała się niezbędna⁵⁸. Po trzecie, Związek szeroko korzystał z dostępu do funduszy publicznych na prowadzenie różnego typu placówek opiekuńczych i gospodarczych, jak żłobki, przedszkola, świetlice, stacje opieki nad matką i dzieckiem czy szwalnie. W dwudziestoleciu międzywojennym ich otwieranie było głównym sposobem docierania do kobiet z niższych warstw społecznych i pozyskiwania zwolenniczek, te bowiem, podejmując decyzję o zrzeszaniu się, oczekiwały od organizacji konkretnej pomocy. W połowie 1930 r. z placówek opiekuńczych ZPOK korzystało ponad 23 tys. dzieci, nie wliczając w to doraźnej pomocy i akcji dożywiania, prowadzonej przez 63 oddziały⁵⁹. Silne powiązania z obozem sanacyjnym bez wątpienia ułatwiały więc jego przedstawicielkom dostęp do państwowych dotacji, subwencji i pożyczek na prowadzenie działalności społecznej, jednocześnie w poważnym stopniu ograniczyły jednak ich niezależność. Gdy drogi Związku i BBWR zaczęły się rozchodzić, okazało się, że kierownicy Bloku mieli w rękach dogodny instrument poskramiania ambicji liderki kobiecego stowarzyszenia w postaci odmowy finansowania placówek pracy społecznej.

⁵⁵ M. Jaworska, *Narodowa Organizacja Kobiet – a my!*, s. 2.

⁵⁶ Protokół ze zjazdu DKWKP, k. 33.

⁵⁷ W. Drzewiecka, *Po dwóch latach*, „Praca Obywatelska”, 9, 6 VI 1930, s. 3. Według danych zebranych na I Walnym Zjeździe Delegatek ZPOK, który odbył się w czerwcu 1930 r., Związek liczył wówczas 33 554 członkinie.

⁵⁸ Kwestie te zob. J. Dufat, *Polityczne elity kobiece II Rzeczypospolitej. Przyczynek do badań nad rolą i funkcjonowaniem elit regionalnych obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, w: *Regionalne elity polityczne II i III Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2012, s. 63–82.

⁵⁹ W. Drzewiecka, *Po dwóch latach*, s. 3.

W BEZPARTYJNYM BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

ZPOK sytuował się na lewym, liberalno-demokratycznym, skrzydle BBWR. Dla przywódców sanacji jego powstanie, zwłaszcza gdyby w przyszłości udało mu się skutecznie pozyskać elektorat kobiecy, odciągając go od endecji, mogło okazać się bardzo korzystne. Członkinie Związku miały zatem pełnić rolę terenowych przedstawicielek obozu pomajowego. Plan przewidywał powołanie przy regionalnych strukturach BBWR tzw. sekcji kobiecych, ściśle im podporządkowanych, co w oczywisty sposób kolidowało z koncepcją autonomii organizacyjnej ZPOK, forsowanej przez jego założycielki. Wprawdzie porozumienie zawarte w 1928 r. z władzami BBWR potwierdziło samodzielność Związku, przewidując jedynie delegowanie do Wojewódzkich i Powiatowych Rad Bloku przedstawicielek ZPOK w charakterze łączniczek, ale nie rozwiązało problemu, ponieważ było notorycznie naruszane⁶⁰.

Stanowczy sprzeciw przywódczyń wobec narzucenia formalnych więzów wynikał z wielu przyczyn. Na pewno z przekonania, że wywierałoby to niekorzystny wpływ na aktywność członkiń, ponieważ utrwalaloby w nich nawyki podległości i braku samodzielności. Wątpliwości budził również – wprowadzony regulaminem – autorytarny sposób zarządzania Klubem Parlamentarnym BBWR, m.in. uzależniający wystąpienia poselskie w sejmie i senacie od akceptacji prezesa Bloku⁶¹. Obawiano się ponadto o wiarygodność ZPOK w oczach opinii publicznej, która mogłaby traktować go jako kobiecą ekspozyturę BBWR. A przecież, jak w 1932 r. podkreślała Moraczewska w przemówieniu do członkiń Pełnego Zarządu Głównego ZPOK:

Szłyśmy do pracy we wspólnym ideowym obozie jako organizacja równorzędna, mająca głębokie poczucie swojej wartości i siły zbiorowej. Ani przez chwilę nie chciałyśmy być emanacją czyjąkolwiek, jakąś sekcją kobiecą – czy coś podobnego. Chciałyśmy same zakreślać sobie cele, same wykuwać sobie drogi i wybierać metody. Tak stawiałyśmy sprawę od pierwszej chwili. Rozumiałyśmy, że obowiązuje nas szczerłość wzajemna w stosunkach wzajemnych. Że jako współtwórczynie obozu będziemy miały możliwość mieć wpływ na bieg spraw i równorzędny głos⁶².

Analizując zawartość „Pracy Obywatelskiej”, organu prasowego ZPOK, w latach 1928–1935 nie sposób jednak dostrzec prób zaznaczenia swojej odrębności ze strony kobiet związanych z obozem pomajowym. Na łamach pisma komentarze odnoszące się do bieżących wydarzeń politycznych były zgodne z przekazem BBWR: obarczały

⁶⁰ Por. Z. Moraczewska, *Listy do siostry*, s. 568 (list z 19 IV 1928), 599–600 (list z 18 XII 1928); Protokół II Pełnego Posiedzenia Zarządu Głównego ZPOK, 28 X 1928, BN, AZJM, sygn. 11613, k. 6; Prace polityczne ZPOK. Przemówienie Z. Moraczewskiej na Pełnym Zarządzie Głównym, 14 V 1932, tamże, k. 98.

⁶¹ Z. Moraczewska, *Listy do siostry*, s. 569 (list z 2 V 1928), 597 (list z 2 XII 1928); Regulamin Klubu Parlamentarnego BBWR, AAN, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (dalej: BBWR), sygn. 52, k. 12.

⁶² Prace polityczne ZPOK, k. 97–98.

winą za kryzys parlamentarny w Polsce wyłącznie stronnictwa opozycyjne, nie dostrzegały prowokacyjnych działań strony rządowej, usprawiedliwiały obraźliwe i dezawuuujące posłów wypowiedzi Marszałka⁶³. Czasem publicystki wręcz przyłączały się do ataków na przedstawicieli opozycji antypiłsudczykowskiej, określając ich mianem ludzi chorych, „którzy chorymi byli już w okresie niewoli” i „nie mieli odwagi chcieć wolności”, a teraz „[n]ie umieją żyć w wolnym Państwie. Nie miłują go”⁶⁴. Jednak w gronie liderek ZPOK dość szybko pojawiły się wahania, czy sposób manifestowania solidarności z obozem sanacyjnym był właściwy. „Inną bowiem taktykę postępowania może mieć BB, inaczej reagować może młodzież demokratyczna, inaczej nasz Związek, którego zadaniem jest przeoranie psychiki kobiecej, jak również założenie Związku, który istnienie swoje chce oprzeć na stałym rozwoju, a nie tylko na chwilę obecną”⁶⁵ – stwierdziła jesienią 1929 r. Moraczewska.

Mimo sygnalizowanych rozterek, w kolejnych latach sytuacja nie uległa zmianie, a sposób reagowania Związku wpisywał się w logikę walki politycznej. W 1930 r. działaczki ze zrozumieniem odniosły się do sierpniowej decyzji prezydenta Ignacego Mościckiego o rozwiązaniu izb ustawodawczych i ogłoszeniu przyspieszonych wyborów parlamentarnych oraz do aresztowania posłów opozycji antysanacyjnej. Marszałek Piłsudski – tłumaczyły – „musiał najpierw oczyścić teren pracy, podobnie jak przed bitwą oczyszcza się najbliższe jej tereny z ludzi zbędnych lub wręcz szkodliwych”, przecież „wolność to nie swawola jednostek, a demokracja nie ma nic wspólnego z sejmowładztwem”⁶⁶. Były przekonane, że krok ten stanowił ostatnią próbę zmiany systemu politycznego drogą parlamentarną⁶⁷. „Sytuacja ogólna kraju może być uratowana jedynie za cenę dokonania tych wyborów” – głosiła jedna z „tez ideologicznych”⁶⁸ przyjętych przez Tymczasową Komisję Porozumiewawczą Organizacji Kobiectw, która miała koordynować przygotowania do kampanii wyborczej żeńskich stowarzyszeń sanacyjnych. Jej utworzenie z inicjatywy liderek ZPOK stało się konieczne, ponieważ między 1928 a 1930 r. prorządowy ruch kobiecy poszerzył się o nowe ugrupowania⁶⁹. Obok ZPOK i Rodziny Wojskowej (utworzonej jeszcze w 1925) do Komisji przystąpiły także Rodzina Policyjna (1929), Organizacja Przynależności Kobiet do Obrony Kraju (1928), Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem (1926), Związek Peowiczek (1930), Zjednoczenie Mieszczanek

⁶³ M. Jaworska, *Gasnący świat*, s. 2.

⁶⁴ Taż, *Z Państwem-obok Państwa-przeciw Państwu*, „Praca Obywatelska”, 3, 28 I 1929, s. 4.

⁶⁵ Protokół z V posiedzenia Pełnego Zarządu Głównego ZPOK, 21 i 22 IX 1929 r., BN, AZJM, sygn. 11613, k. 18.

⁶⁶ H. Hubicka, *W obliczu nowych wyborów*, „Praca Obywatelska”, 15, 10 X 1930, s. 1–2; H. Jaro-szewiczowa, *U progu nowego dnia idei*, „Praca Obywatelska”, 17, 10 XI 1930, s. 3.

⁶⁷ Porozumienie w sprawie wyborów u p. Jaworskiej 9 IX 1930 r., BN, AZJM, sygn. 11599, k. 14; H. Naglerowa, *Obowiązek głosowania*, „Praca Obywatelska”, 17, 10 XI 1930, s. 7.

⁶⁸ Tezy ideologiczne Tymczasowej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Kobiectw, BN, AZJM, sygn. 11594, k. 5.

⁶⁹ *Komitet Wyborczy Organizacji Kobiectw*, „Praca Obywatelska”, 14, 28 IX 1930, s. 2; *Odezwa*, „Praca Obywatelska”, 16, 25 X 1930, s. 3.

oraz sekcje żeńskie, Partii Pracy, Legionu Młodych, Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Rezultatem porozumienia było powołanie do życia Komitetu Wyborczego Organizacji Kobiectych (dalej: KWOK)⁷⁰, jedynego komitetu utworzonego przez środowiska kobiece w tych wyborach. W kampanii wyborczej KWOK przede wszystkim powielał propagandę obozu rządzącego, postulaty odnoszące się do kobiet odsuwając na drugi plan⁷¹.

W CIENIU BRZEŚCIA

Przeprowadzone w listopadzie wybory do sejmu i senatu III kadencji (1930–1935) zakończyły się zwycięstwem obozu pomajowego. Sukces odnotował również KWOK, który wprowadził do parlamentu 11 reprezentantek, w tym dziesięć członkiń ZPOK i jedną Rodziny Wojskowej. Parlamentarzystki utworzyły w Klubie BBWR tzw. Grupę Kobiecą⁷². Osiągnięty rezultat dał im poczucie siły i nadzieję na wzmocnienie pozycji kobiet w obozie sanacyjnym, na co mogło wskazywać powierzenie Halinie Jaroszewiczowej funkcji sekretarza Prezydium Sejmu, Marii Jaworskiej – przewodnictwa sejmowej Komisji Oświaty, a Hannie Hubickiej – stanowiska sekretarza sądu klubowego BBWR⁷³.

Ujawnienie opinii publicznej w grudniu 1930 r. informacji o brutalnym traktowaniu osadzonych w więzieniu wojskowym w Brześciu polityków opozycyjnych wywołało jeden z największych kryzysów wizerunkowych obozu rządzącego Polską po maju 1926 r., wzbudzając wątpliwości natury moralnej w obrębie wszystkich środowisk wspierających piłsudczyków. Związany z sanacją kobietom dało jednak możliwość odwołania się do głoszonych przez siebie „etycznych wartości świata kobiecego”⁷⁴. Z punktu widzenia ZPOK i innych prorządowych stowarzyszeń kobiecych problem polegał na tym, że publiczne potępienie metod stosowanych w Brześciu wiązało się z ryzykiem wykorzystania go przez opozycję antypiłsudczykowską, natomiast milczenie lub aprobata groziły podważeniem społecznej wiarygodności kobiecych elit sanacyjnych. W konsekwencji sprawa brzeska doprowadziła do podziałów w kręgu reprezentantek liberalno-lewicowej inteligencji, które w maju 1926 r. uwierzyły w rewolucję moralną.

Presja na zajęcie oficjalnego stanowiska w sprawie brzeskiej i jej wyjaśnienie dotyczyła w pierwszym rzędzie ZPOK jako największej prosanacyjnej organizacji

⁷⁰ Okólnik z 6 X 1930, BN, AZJM, sygn. 11595, k. 5.

⁷¹ Zob. np.: Z. Moraczewska, *Nasze hasła wyborcze*, „Praca Obywatelska”, 16, 25 X 1930, s. 1–2; *Odezwa*, s. 3.

⁷² W grudniu 1934 r. posłanką ZPOK i BBWR została Natalia Greniewska, która otrzymała mandat w zastępstwie Edwarda Idzikowskiego. W sumie Klub Kobiety BBWR liczył 12 członkiń.

⁷³ Protokół zjazdu likwidacyjnego KWOK województwa kieleckiego, 14 XII 1930, BN, AZJM, sygn. 11597, k. 5–6; A. Breitmajerowa, *Refleksje powyborcze*, „Praca Obywatelska”, 1, 10 I 1931, s. 3–4.

⁷⁴ Z. Moraczewska, *Związek*, s. 11.

kobiecej ze znaczną liczbą swoich przedstawicielek w parlamencie. Apel do parlamentarzystek wystosowały członkinie Towarzystwa Kultury Etycznej (dawniej TOM), a także grono literatek i działaczek społecznych. Opublikowany przez nie na łamach „Kobiety Współczesnej” list otwarty do posłanek BBWR doprowadził do opuszczenia redakcji przez Wandę Pełczyńską i Zofię Popławską, które w ten sposób zaprotestowały przeciwko jego upublicznieniu, gdyż mógł on zostać wykorzystany „przez prasę przeciwrządową w grze politycznej”⁷⁵. Z kolei brak zdecydowanego potępienia metod stosowanych w Brześciu ze strony prorządowych środowisk kobiecych spowodował do ataku przedstawicielki PPS⁷⁶, a w styczniu 1931 r. doprowadził do ich wystąpienia z KPPK. Klub opuściły wówczas Justyna Budzińska-Tylička (jego dotychczasowa przewodnicząca) oraz Zofia Daszyńska-Golińska, co ostatecznie przerwało wszelką współpracę między liderkami. Po ich ustąpieniu KPPK zaczęła przewodzić Sylwia Bujak-Boguska, a stowarzyszenie znalazło się pod wpływami BBWR⁷⁷.

Stanowiąc przed trudnym wyborem między wiernością głoszonym zasadom a lojalnością wobec własnego obozu ideowego, liderki Związku nie zdecydowały się na moralny protest. W grudniu 1930 r. posłanki głosowały wraz z całym Klubem BBWR za odrzuceniem nagłości wniosku Klubu Narodowego, który domagał się szybkiego wyjaśnienia sprawy traktowania więźniów brzeskich, a apel Zarządu Głównego ZPOK do Walerego Sławka, ówczesnego premiera i prezesa BBWR, z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii miał charakter poufny⁷⁸. Generalnie unikały wypowiedzi publicznych, a gdy już zabrały głos, zaatakowały posłów opozycji, oskarżyły ich o działalność antypaństwową, usprawiedliwiały aresztowania i bagatelizowały pogłoski o nadużyciach w twierdzy brzeskiej, traktując je jako ciąg dalszy rozgrywki „skorumpowanych stronnictw politycznych” z Piłsudskim⁷⁹.

Niemniej sprawa brzeska ponownie postawiła na porządku dziennym kwestię właściwego dla organizacji kobiecej sposobu reagowania na budzące kontrowersje poczynania grupy rządzącej. Przeprowadzona w marcu 1931 r. w gronie kierowniczek ZPOK pierwsza dyskusja na ten temat pokazała, że w ogóle nie były one gotowe na jakąkolwiek krytykę rządu. Obawom, by publiczne dystansowanie się od polityki BBWR nie przyniosło korzyści opozycji antysanacyjnej, towarzyszył argument, że kierowniczki nie potrafią wskazać, „co jest poleceniem Marszałka, a co się robi

⁷⁵ Pismo Towarzystwa Kultury Etycznej z 10 XII 1930, Archiwum PAN, Towarzystwo Kultury Etycznej im. E. Abramowskiego, sygn. I-6/t. 8; *Do Posłanek BBWR. List otwarty*, „Kobieta Współczesna”, 1, 4 I 1931, s. 14; *Oświadczenie*, „Kobieta Współczesna”, 3, 18 I 1931, s. 13.

⁷⁶ *Posłanki z BB*, „Głos Kobiet”, I 1931, s. 3.

⁷⁷ H.C., *Przewrót w Klubie Politycznym Kobiet Postępowych*, „Gazeta Polska”, 241, 4 IX 1931, s. 6; A. Pruszkowski, *Przewodnik społeczny*, Warszawa 1934, s. 206.

⁷⁸ Apel ZG ZPOK do premiera Sławka w sprawie traktowania więźniów brzeskich, BN, AZJM, sygn. 11477, k. 83.

⁷⁹ Z. Moraczewska, *W dniach zamętu i niepokoju*, „Praca Obywatelska”, 19–20, 25 XII 1930, s. 3–5; *Sprawa „Brześcia”*, „Prosta Droga”, 1, 8 I 1931, s. 7.

tylko w jego imieniu”⁸⁰. Świadomość tego paraliżowała jakąkolwiek reakcję z ich strony. Dlatego też w kolejnych latach posłanki zaledwie dwukrotnie wstrzymały się od głosowania nad projektami rządowymi – co warto zaznaczyć – za każdym razem po wcześniejszej konsultacji z władzami Bloku. Pierwszy raz w 1931 r., gdy nie poparły ustawy liberalizującej rynek sprzedaży alkoholu, drugi raz w 1933 r., gdy posłanki reprezentujące ZPOK nie wzięły udziału w głosowaniu nad nowelizacją ustaw robotniczych o czasie pracy i urlopach pracowniczych, manifestacyjnie opuszczając salę obrad. Tylko raz, w 1932 r., część posłanek zbojkotowała głosowanie nad ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym, nie uzgadniając swojego kroku z Klubem BBWR. To zachowanie nie miało jednak konsekwencji, ponieważ z braku potrzebnego kworum do głosowania nie doszło. W przypadku wszystkich pozostałych projektów ustawodawczych, w tym ustaw budujących w Polsce podstawy systemu autorytarnego, jak ustawa o zgromadzeniach i zebraniach z lutego 1932 r., ustawa o stowarzyszeniach z października 1932 r. oraz – powszechnie odrzucona przez środowiska naukowe – ustawa akademicka z marca 1933 r., członkinie Klubu Parlamentarnego BBWR i zarazem liderki ZPOK opowiedziały się za ich przyjęciem, uzasadniając swoje poparcie kryzysem wartości liberalnych, „które wszystkie dotąd wyznajemy i miłujemy, a których zmierzch nadchodzi w nieubłaganej konieczności dziejowych zdarzeń i które poświęcić musimy dla ocalenia najważniejszej dla narodu wartości niepodległego państwa”⁸¹.

Jednak antydemokratyczny charakter wprowadzanego w latach 1932–1933 prawa powodował, że w Związku narastało zaniepokojenie autorytarnym kierunkiem polityki realizowanej przez przywódców obozu rządzącego. Dyskusję, która miała wypracować stanowisko ZPOK w tej sprawie, zainicjowała w gronie kierowniczek jego przewodnicząca:

Nie widać dotąd [...] samodzielności w żadnych wystąpieniach na zewnątrz, co gorsza – nie widać jej nawet w naszych wewnętrznych pracach, mających związek z polityką ogólnopanstwową. Nie możemy się dziwić, że wszyscy, cała opinia publiczna uważa Związek za odpowiednik kobiecego Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem – i to odpowiednik ściśle wypełniający rozkazy i polecenia Bloku. [...] – stwierdziła Moraczewska – Rozumiem i podzielam obawę identyfikowania się z opozycją, która ślepo, dla celów demagogicznych rzuca temu obozowi kamienie pod nogi. Trzeba istotnie umieć wyodrębnić tak swoje stanowisko, aby pomieszanie pojęć nie nastąpiło. Ale ta obawa nie powinna zabijać samodzielności i swobody w krytyce, która **bezstronnie** [podkreślenie oryginalne – J.D.] prowadzona jest dobrodziejstwem dla każdego obozu! Współpraca z rządem to nie stanie bezmyślne na baczność, nie pokorne uznawanie i szanowanie jakby „tabu” wszystkich jego kroków – współpraca to rzetelne przyjsięcie z pomocą, pracą, radą, właściwą oceną i śmiałą a życzliwą krytyką w każdym wypadku!⁸²

⁸⁰ Protokół z posiedzenia ZG ZPOK z 3 III 1931, BN, AZJM, sygn. 11613, k. 49–50.

⁸¹ H. C[leysinger], *Po Zjeździe*, „Praca Obywatelska”, 4, 28 II 1933, s. 3; Przemówienie Z. Moraczewskiej na posiedzeniu ZG ZPOK, 13 V 1931, BN, AZJM, sygn. 11613, k. 66.

⁸² Przemówienie Z. Moraczewskiej na posiedzeniu ZG ZPOK, 13 V 1931, k. 65.

Stanowisko Moraczewskiej wywołało konflikt wewnątrz grupy przywódczyni ZPOK, stając się przyczyną jej dymisji z funkcji przewodniczącej Zarządu Głównego w grudniu 1933 r. Zdecydowana większość związkowych liderek, w tym wszystkie posłanki i senatorki Klubu BBWR za wyjątkiem Moraczewskiej, sprzeciwiły się bowiem publicznej krytyce piłsudczyków i wyraziły gotowość do zaakceptowania ich niedemokratycznej polityki. Szczególnie znamieną była uwaga jednej z nich, która stwierdziła, że „w praktyce rzecz nie przedstawia się tak prosto – co jest demokratyczne, a co jest konieczne dla państwa – te dwie rzeczy są czasami w kolizji”⁸³. Uczestniczki debaty przyznały również, że „Istotnie, demokracja, praca ochotnicza, dobrowolna, szacunek dla jednostki, dla jej poczynąń, liberalizm – wszystkie te pojęcia bardzo często znalazły się w rażącej sprzeczności z wytyczną – popierania rządów Marszałka. Tak samo podnoszenie poziomu etycznego często nie dawało się pogodzić z potrzebami polityki chwili bieżącej”⁸⁴.

Dlatego, stawiając „dobro Państwa ponad wszystko”, uznały za konieczne podporządkowanie interesów grup i jednostek interesowi zbiorowości, „nawet drogą dotkliwego skrępowania swobód indywidualnych”⁸⁵. Nowa taktyka Związku miała polegać na pełnym utożsamieniu się z linią polityczną BBWR, „bronieniu go na zewnątrz” i większym zaangażowaniu członkiń w życie polityczne obozu. ZPOK miał kroczyć w jego awangardzie. Liderki nie ukrywały, że biorąc współodpowiedzialność za działalność Bloku, liczyły na wzmocnienie roli kobiet i na udział w tworzeniu życia politycznego w przyszłości⁸⁶.

Kryzys organizacji zakończył się na początku 1935 r. odejściem ok. 600 aktywistek na czele z Moraczewską. Zasięg rozłamu był niewielki, jeśli wziąć pod uwagę, że w tym okresie Związek posiadał 37 tys. zarejestrowanych członkiń. Jednak odpyływ doświadczonych działaczek negatywnie odbił się na funkcjonowaniu stowarzyszenia, którego aktywność wyraźnie spadła.

WOBEC NASTĘPCÓW PIŁSUDSKIEGO W LATACH 1935–1939

Mimo to w latach 1935–1938 można dostrzec narastanie dystansu w relacjach między prosanacyjnymi środowiskami kobiecymi a grupą rządzącą. Na pewno przyczyniła się do tego śmierć Piłsudskiego, ale równie ważnym powodem była ujawniona niechęć jego następców do obecności kobiet w życiu politycznym. W ten sposób interpretowały one zapisy nowej, antydemokratycznej ordynacji wyborczej

⁸³ Protokół z posiedzenia ZG ZPOK, 13 IV 1932, BN, AZJM, sygn. 11613, k. 89, 87.

⁸⁴ List L. Śliwińskiej o istocie sporów w ZPOK, 21 IX 1934, AAN, AJZM, sygn. 46, k. 47. Por. protokół z posiedzenia ZG ZPOK, 13 IV 1932, k. 87.

⁸⁵ Okólnik M. Jaworskiej z 1 II 1934, AAN, AJZM, sygn. 46, k. 261.

⁸⁶ Pismo M. Jaworskiej, 2 XII 1933, tamże, k. 108; Przemówienie M. Jaworskiej na posiedzeniu ZG ZPOK, 22 XI 1933, BN, AZJM, sygn. 11613, k. 176.

do sejmu i senatu, uchwalonej w lipcu 1935 r., która w pierwszej wersji w ogóle eliminowała kobiety z zasiadania w ciałach ustawodawczych. W ordynacji zrezygnowano bowiem z list partyjnych na rzecz regionalnych, układanych przez komitety terenowe, które w zdecydowanej większości składały się z mężczyzn. Organizacje kobiece początkowo w ogóle zostały w niej pominięte. Dopiero protest dziesięciu prorządowych stowarzyszeń kobiecych wymusił wprowadzenie zapisu, w myśl którego w okręgach liczących powyżej 75 tys. ludności miejskiej w skład zgromadzeń wyborczych miały wejść również delegatki żeńskich organizacji. Przy czym twórcy projektu nowej ordynacji wyborczej odrzucili ich propozycję dotyczącą poszerzenia składu zgromadzeń okręgowych o delegatów organizacji społecznych, oświatowych i niepodległościowych, w których pracowało wiele kobiet⁸⁷.

Posłanki poparły w sejmie nową ordynację (udziału w głosowaniu nie wzięła tylko Moraczewska), ale nie oznaczało to ich akceptacji. Trzy lata później jedna z nich, Ludwika Wolska, przyznała, że od „ostrej walki” przeciwko projektowi powstrzymała je jedynie śmierć Piłsudskiego. Zaskakuje jednak otwarty krytycyzm wobec piłsudczyków, zawarty w kolejnym zdaniu, świadczący o negatywnym nastawieniu kobiet do grupy kierowniczej obozu: „Nie zerwałyśmy też z BBWR w czasie wyborów 1935 r., choć zdawałyśmy sobie sprawę po kilkuletnim doświadczeniu, jak na tym wyjdziemy”⁸⁸. Kolejne tygodnie potwierdziły obawy liderek związane z niewielkimi szansami kobiet na uzyskanie miejsc na listach wyborczych. Ze 104 zgromadzeń okręgowych na listy wyborcze dostało się ich zaledwie 14 (na 416 kandydatów), przy czym tylko jedna kandydatura kobieca została umieszczona na drugim miejscu⁸⁹. Znikoma liczba kandydatek spowodowała z kolei, że tym razem prorządowe stowarzyszenia kobiece nie powołały ogólnopolskiej struktury wyborczej, współpracując jedynie w ramach lokalnych komitetów porozumiewawczych⁹⁰.

Zdobycie siedmiu mandatów parlamentarnych, w tym trzech z nadania prezydenckiego (wobec 22 mandatów sprawowanych przez kobiety w poprzedniej kadencji), prorządowe środowiska kobiece uznały za klęskę: „prawdy nie da się ukryć. Jesteśmy zwyciężone”⁹¹ – podsumowała zarówno wynik wyborów, jak i sytuację kobiet w sferze politycznej w 1935 r. „Praca Obywatelska”. A jedna z publicystek

⁸⁷ Memoriał do Premiera Rządu, 9 V 1935, AAN, BBWR, sygn. 41, k. 1–2; M. Jaworska, *Konsekwencje nowej Konstytucji*, „Praca Obywatelska”, 12, 30 VI 1935, s. 6–7. Więcej o spotkaniu działaczek ze Sławkim w sprawie projektu nowej ordynacji wyborczej zob. też: J. Dufrat, *W służbie obozu*, s. 340–342.

⁸⁸ L. Wolska, *ZPOK jako organizacja polityczna*, „Praca Obywatelska”, 8–9, 25 III 1938, s. 9; też, *Kilka słów o ordynacji wyborczej*, *Bluszczy*, 31, 3 VIII 1935, s. 905–906; J. L[is] B[łńska], *W zwartym szeregu*, „Bluszczy”, 39, 24 IX 1938, s. 3.

⁸⁹ Spis kandydatek wysuwanych przez ZPOK do sejmu i senatu, AAN, BBWR, sygn. 41, k. 17; A. Paradowska-Szelągowska, *Spójrzmy prawdzie w oczy*, „Bluszczy”, 35, 31 VIII 1935, s. 1008.

⁹⁰ Sprawozdanie z działalności ZG i Prezydium ZPOK od 2 II 1935 do 15 XI 1936, BN, AZJM, sygn. 11615, k. 4.

⁹¹ *Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo*, „Praca Obywatelska”, 17, 15 IX 1935, s. 2; *Rezultat wyborów*, „Prosta Droga”, 28, 12 IX 1935, s. 3.

dodała: „W ten sposób mężczyźni w praktyce odebrali kobietom prawa, które w teorii uznali za słusznie im należne”⁹². Konsekwencją powyższej konstatacji było coraz głośniejsze nawoływanie do integracji świata kobiecego. Jak napisała Jaworska: „Na solidarny front męski musimy odpowiedzieć solidarnym frontem kobiecym. Stare bojowniczkę o prawa kobiet, musimy pod koniec życia iść w nowy bój o ich realizację”⁹³. Słowa te niewątpliwie wskazywały na narastającą frustrację aktywistek, ale można je również rozumieć jako zapowiedź dążenia do emancypacji ugrupowań kobiecych w obozie rządzącym.

Próba odzyskania podmiotowości było np. w 1937 r. porozumienie przedstawicieli prorządowych środowisk kobiecych, reprezentujących ZPOK, Rodzinę Wojskową, Rodzinę Policyjną, Rodzinę Rezerwistów (1933), Unię Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Klub Kobiet Radnych oraz stowarzyszenie Samopomoc Społeczna Kobiet (dalej: SSK), założone przez Moraczewską po jej wyjściu ze ZPOK w 1935 r., w celu wypracowania wspólnego stanowiska i sprecyzowania „form współpracy organizacji społecznych” z nową formacją polityczną sanacji, tj. Obozem Zjednoczenia Narodowego (dalej: OZN)⁹⁴. Skupione w porozumieniu działaczki skutecznie przeciwstawiły się planom kierowników Obozu zmierzających do powołania osobnej sekcji kobiecej, której powierzano by zadania z zakresu prac społecznych. Sprzeciw został uzasadniony tym, że wchodząc do OZN, kobiety „chcą współpracy i równorzędności, odpowiedzialności i prawa inicjatywy – a nie podporządkowania w żadnej formie”⁹⁵. W jej miejsce w OZN utworzona została Komisja Współpracy Organizacji Społecznych, skupiająca reprezentantów obojga płci.

Emancypacji prorządowych środowisk kobiecych w obliczu płynących z Europy „antyfeministycznych prądów”, podzielanych w ich ocenie przez ekipę rządzącą w Polsce, miał służyć z kolei Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet⁹⁶. Inicjatywa jego zorganizowania pojawiła się jesienią 1935 r. w związku z uchwaleniem niekorzystnej dla kobiet ordynacji wyborczej. Zwołany w czerwcu 1938 r. do Warszawy kongres zgromadził przedstawicielki 41 stowarzyszeń kobiecych, reprezentujących w sumie ponad pół miliona kobiet, a patronat nad nim objęła Aleksandra Piłsudska. W zamierzeniu organizatorek miał on zapoznać społeczeństwo z dorobkiem ruchu kobiecego, służyć wzajemnej wymianie doświadczeń, a także doprowadzić do „dalszego unormowania relacji międzystowarzyszeniowych” oraz stanowić

⁹² A. Paradowska-Szelągowska, *Organizujemy się*, „Bluszczy”, 38–39, 21 i 28 IX 1935, s. 1050.

⁹³ M. Jaworska, *Krzyżowy pochód kobiet*, „Praca Obywatelska”, 17, 15 IX 1935, s. 5; G. Orłowska, *Wspólnym wysiłkiem*, „Praca Obywatelska”, 1, 15 I 1936, s. 10.

⁹⁴ M.M. Matuszewska, *ZPOK. Wobec zagadnień politycznych chwili obecnej*, „Praca Obywatelska”, 22, 30 XI 1937, s. 4.

⁹⁵ Kronika codziennej działalności Stowarzyszenia „Samopomoc Społeczna Kobiet”. Zarząd Główny w Warszawie (dalej: Kronika SSK), t. 3: 23 V 1937 – 26 III 1938, AAN, Samopomoc Społeczna Kobiet (dalej: SSK), sygn. 15, k. 154–155.

⁹⁶ M. Parzyńska, *Walka trwa. Ruch kobiecy w roku ubiegłym*, „Praca Obywatelska”, 1, 15 I 1937, s. 3; J. Krawczyńska, *Na przełomie*, „Bluszczy”, 2, 8 I 1938, s. 3.

punkt wyjścia podjęcia „poważniejszej akcji politycznej i ewentualnej inicjatywy ustawodawczej”⁹⁷. Kongres zakończył się uchwaleniem 267 wniosków odnoszących się do różnych aspektów życia kobiet, w tym rezolucji domagającej się wprowadzenia w życie faktycznego równouprawnienia płci. Osobna rezolucja wezwała organizacje kobiece i parlamentarzystki do utrzymania współpracy w celu przedyskutowania „kobiecych projektów ustaw”, w kolejnej zaś domagano się zmiany ordynacji wyborczej w kierunku umożliwiającym „silniejsze oparcie się o zorganizowane społeczeństwo i liczniejszy udział kobiet w parlamencie”⁹⁸.

Jesienią 1938 r. „wzmocnione” przebiegiem kongresu prorządowe organizacje kobiece postanowiły samodzielnie pójść do wcześniej rozpisanych wyborów⁹⁹. Decyzję uzasadniono brakiem zaufania do kierowników obozu sanacyjnego. Wiceprzewodnicząca ZPOK Maria Matuszewska, podsumowując współpracę kobiet z piłsudczykami, napisała wprost: „Dotychczasowe doświadczenia nasze pod tym względem sprowadzają się do jednego – nasza praca i dobra wola były wykorzystane do ostateczności, reprezentowane zaś przez nas poglądy w sprawach społecznych, dotyczących ochrony dziecka czy praw kobiety itp. – zawsze na tym cierpiały”¹⁰⁰.

Już sam fakt pojawienia się w prasie kobiecej tego typu enuncjacji świadczył o skali napięcia istniejącego pomiędzy piłsudczykami a przedstawicielkami związanego z sanacją ruchu kobiecego. Działaczkom zablokowanym w Kobiectym Naczelnym Komitecie Wyborczym¹⁰¹ udało się umieścić na listach wyborczych 20 kandydatur (na ogólną liczbę 480 osób kandydujących), z których tylko cztery dawały szansę na zdobycie mandatu. Przeprowadzone we wrześniu 1938 r. wybory do parlamentu V kadencji zakończyły się porażką kobiecego Komitetu, który wprowadził do sejmu zaledwie jedną przedstawicielkę. Mandat senatorski otrzymały trzy kobiety, z czego jedna z nominacji prezydenta.

Kiedy zestawimy ten fakt z przeszłością i gdy zdamy sobie jasno sprawę z tego, że na przestrzeni 20 lat tyle stopiło się wysiłku i energii w kierunku wprowadzenia na teren parlamentu odpowiedniej cyfrowo reprezentacji kobiecej i doszło do takiego rezultatu, robi się dziwnie gorzko – napisała w powyborczym komentarzu publicystka „Rodziny Wojskowej” – [...] Nie wolno ani na chwilę zapomnieć [...] że kobieta polska jest współobywatelką, który z pełną świadomością ponosi odpowiedzialność za losy

⁹⁷ *Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet* (przemówienie radiowe H. Pohoskiej), „Praca Obywatelska”, 10, 31 V 1938, s. 3; *Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet*, „Bluszcz”, 23, 4 VI 1938, s. 16–17.

⁹⁸ *Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet. Wnioski uchwalone w dn. 30 VI 1938 r.*, Warszawa 1938, s. 3–6.

⁹⁹ M.M. Matuszewska, *Wybory*, „Praca Obywatelska”, 19, 15 X 1938, s. 1.

¹⁰⁰ Tamże, s. 2.

¹⁰¹ Do obywaterek polskich!, AAN, SSK, sygn. 26, npag.; Okólnik KNKW, 28 IX 1938, BN, sygn. 11477, npag.

państwa i ma prawo dążyć do wprowadzenia na teren parlamentu swoją reprezentację; tego rodzaju dysproporcja, jaka powstała obecnie, nie powinna zaistnieć w żadnym Sejmie w przyszłości¹⁰².

PODSUMOWANIE

W II Rzeczypospolitej w sferze aktywności politycznej kobiety traktowano jako nie-samodzielne i – poza okresem wyborczym – pozbawione wyraźnej tożsamości politycznej. Równocześnie potężny kobiecy elektorat, zarówno przez opinię publiczną, wielu polityków, jak i przedstawicielki inteligencji liberalno-lewicowej, postrzegany był jako ten, który w wyborach parlamentarnych 1919 i 1922 r. przechylił szalę zwycięstwa na stronę ugrupowań prawicowych. W optyce reprezentantek kręgów postępowych dokonany przez Piłsudskiego w maju 1926 r. zamach stanu miał tę sytuację zmienić. W nowych warunkach politycznych zyskały one nie tylko szansę powrotu do aktywności publicznej, ale i możliwość realizacji własnych aspiracji politycznych poprzez zdobywanie mandatów parlamentarnych i utworzenie w sejmie kobiecego lobby, zdolnego do wywierania wpływu na decyzje ustawodawcze rządu. Fakt, że władza w państwie przechodziła w ręce obozu, którego istotny komponent stanowiły środowiska liberalno-demokratyczne i postępowe, tylko te nadzieje wzmocnił.

Warunkiem realizacji postawionych celów było zbudowanie masowej organizacji kobiecej, która stanowiłaby zaplecze polityczne dla jej liderek i byłaby zdolna do mobilizacji w okresie przedwyborczym. W ten sposób mogłyby one stać się równorzędnymi partnerkami mężczyzn w polityce. Co istotne, w powyższej kalkulacji tworzenie struktur kobiecych w ramach zwycięskiego obozu nie ograniczało ich zdaniem, a zwiększało szanse wywierania wpływu na politykę partii rządzącej.

Zgłaszając akces do obozu pomajowego, przedstawicielki piłsudczykowski elit kobiecych nadal deklarowały swoje przywiązanie do ideałów demokratycznych, powtarzając za piłsudczykami, że walczą z wynaturzeniami parlamentaryzmu, nie zaś z samą demokracją. Hasła wychowania, naprawy, sanacji, uzdrowienia i rewolucji moralnej, skojarzone ze skupieniem całej władzy w rękach Marszałka, pozwalały im rozproszyć ewentualne wątpliwości. Nieobecność krytycznej refleksji dotyczącej skutków zamachu w sferze społecznej można tłumaczyć również głęboką polaryzacją ideowo-polityczną. W przypadku postępowych inteligentek, jeszcze niedawno tak wyraźnie łączących prawa kobiet z wprowadzeniem systemu demokratycznego, przejawiała się ona w lekceważącym traktowaniu sympatyczek obozu narodowego, którym zarzucano słabą orientację w zagadnieniach publicznych (o czym miało świadczyć poparcie udzielone endecji w wyborach) i odmawiano samodzielności

¹⁰² L.K., *Reminiscencje wyborcze*, „Rodzina Wojskowa”, 12, XII 1938, s. 7; H. Pohoska, *Współpraca*, „Prosta Droga”, 1, 5 I 1939, s. 2.

politycznej, przy jednoczesnym idealizowaniu własnego obozu ideowego i przekonaniu, że w jego ramach będą w stanie się upodmiotowić, aby skutecznie bronić praw kobiet i „wywalczać [im] nowe pełne życie”¹⁰³. Przedstawicielki obozu pomajowego, deklarując, że będą głosem „milczącej dotąd kobiety polskiej”, czuły się reprezentantkami wszystkich kobiet w Polsce, w których interesie zamierzały działać. I jako ich reprezentantki chciały wprowadzać do polityki piłsudczykowskiej wysokie standardy etyczne. Z oporami przyjmowały więc do wiadomości, jak trafnie zauważył Krzysztof Kawalec, że „sprawowanie władzy wymaga zdystansowania się od idealistycznych wizji”¹⁰⁴.

W tym kontekście ważną rolę odegrał Brześć, gdy mimo presji opinii publicznej identyfikując się z obozem pomajowym środowiska kobiece nie zdobyły się na moralną ocenę brutalnego traktowania osadzonych w twierdzy działaczy opozycji. W rezultacie sprawa brzeska zmusiła je nie tylko do skonfrontowania się z wyobrażeniami o roli kobiet w polityce, ale i do przyjrzenia się swojej pozycji w obozie rządzącym, którego przywódcy zignorowali ich głosy domagające się wyjaśnień. Stanąwszy przed wyborem między zachowaniem wierności głoszonemu zasadom a lojalnością polityczną, zdecydowana większość liderek nie tylko wyraziła gotowość do zaakceptowania niedemokratycznej polityki obozu sanacyjnego, ale wręcz zadeklarowała, że należy ją „prowadzić wspólnie z BBWR”¹⁰⁵. Decyzja o jednoznacznym utożsamieniu się z linią polityczną przywódców sanacji wynikała z kilku przyczyn. Wśród najważniejszych należy wskazać przekonanie o kryzysie demokracji liberalnej, obawy przed osłabieniem własnego obozu ideowego, strach przed izolacją w środowisku piłsudczykowskim i odebraniem funduszy na działalność społeczną oraz nadzieję na zwiększenie skuteczności na scenie politycznej. Opozycyjność inteligentkich elit kobiecych hamował również autorytet Piłsudskiego, który był uważany za twórcę obozu pomajowego. Jednak najważniejszą rolę w podjęciu takiej decyzji odegrało przekonanie liderek, że nie mogą pozostawać poza polityką, ponieważ – jak argumentowała jedna z nich – „Jeśli nas nie będzie w polityce dnia dzisiejszego, nie będziemy mieć wpływu na kształtowanie się dnia jutrzejszego”¹⁰⁶. Dla podzielających ten pogląd przedstawicielek liberalno-lewicowych środowisk kobiecych, pamiętających swoje niepowodzenia organizacyjne i klęski wyborcze z pierwszych lat niepodległości, oznaczało to pozostanie w obozie pomajowym.

O tym, że taktyka „kroczenia w awangardzie” okazała się błędna, przekonały się w 1935 r., gdy następcy Marszałka próbowali zakwestionować bierne prawo wyborcze kobiet w Polsce, na co wskazywał w ocenie działaczek nowy projekt ordynacji do sejmu i senatu. A ponieważ podobne antymodernistyczne tendencje pojawiły się

¹⁰³ *Almanach*, s. 13.

¹⁰⁴ Cyt. za: J. Tomaszewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2024, s. 242.

¹⁰⁵ Protokół posiedzenia Nadzwyczajnego Pełnego Zarządu Głównego ZPOK, 17 XII 1933, AAN, AJZM, sygn. 46, k. 144.

¹⁰⁶ Tamże, k. 150.

wcześniej w faszystowskich Włoszech i nazistowskich Niemczech, rodziło to podejrzenie o chęć naśladownictwa ze strony elity piłsudczykowskiej i w rezultacie przyspieszyło proces konsolidacji postępowych środowisk kobiecych, które coraz bardziej otwarcie wyrażały swój brak zaufania do rządzących piłsudczyków. Narastanie dystansu wobec grupy kierującej państwem w latach 1935–1939 ułatwił także brak zewnętrznej konkurencji, ponieważ ogłoszony przez stronnictwa opozycyjne bojkot nowej ordynacji wyborczej spowodował, że w dwóch ostatnich wyborach parlamentarnych przed wybuchem wojny piłsudczycy rywalizowali sami ze sobą.

Dokonany przez Piłsudskiego zamach stanu, wbrew nadziejom przedstawicieli liberalno-lewicowych środowisk kobiecych, nie doprowadził więc do wzmocnienia pozycji kobiet w sferze publicznej. Co więcej, wyraźnie ją pogorszył. Najbardziej postępowe i nowoczesne ustawy, ważne z punktu widzenia świata kobiecego, zostały uchwalone przed przewrotem majowym, tj. w okresie dominacji rządów narodo-wo-konserwatywnych. To wówczas, przy czynnym udziale wszystkich posłanek, współpracujących ponad podziałami ideowo-politycznymi, uchwalono m.in. ustawę o ograniczeniu punktów sprzedaży napojów alkoholowych (1920), ustawę znoszącą prawnocivilne ograniczenia praw kobiet (1921), ustawy o opiece społecznej (1923) oraz o pracy chronionej (1924), która wprowadzała urlopy macierzyńskie oraz zakazywała kobietom i młodzieży wykonywania pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Rozpoczęto też pracę nad projektem ustawy o prawie małżeńskim, traktującym małżeństwo jako instytucję świecką i dopuszczającym rozwody, oraz nad ustawą o służbie domowej.

Po zamachu majowym władze nie podejmowały już znaczących inicjatyw legislacyjnych bliskich żeńskiej części społeczeństwa, mimo że w sejmie i senacie III kadencji (1930–1935) znalazła się największa w dwudziestolecu międzywojennym liczba kobiet – 22, z których 12 reprezentowało obóz rządzący. Ale od maja 1926 r. nie było już w parlamencie wspólnego frontu kobiecego. Ostra polaryzacja uniemożliwiła ponadpartyjną współpracę parlamentarzystek, które w Sejmie Ustawodawczym potrafiły stworzyć grupę nacisku na swoich partyjnych kolegów i przeforsowywać podejmowanie przez nich tematyki kobiecej. W ten sposób działania Piłsudskiego, prowadząc do wzmocnienia podziałów w ruchu kobiecym, przyczyniły się do osłabienia ich skuteczności politycznej.

Jedyną pozytywną zmianą legislacyjną dokonaną w tym okresie było ubezpieczenie na wypadek macierzyństwa, wprowadzone przez tzw. ustawę scaleniową, która znacznie rozszerzyła uprawnienia kobiet w stosunku do ustawy z 1924 r. Równocześnie nie weszły w życie, mimo że prace nad nimi zostały zakończone, projekty ustaw o prawie małżeńskim, o służbie domowej oraz projekt prawa o stosunkach prawnych rodziców i dzieci z 1934 r., który wprowadzał korzystne zmiany dla matek dzieci nieślubnych, choć nie zrównywał praw dzieci nieślubnych. Realizacji nie doczekał się również projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, nakierowany na zwalczanie przyczyn i skutków prostytucji, a nie samej prostytucji, nad którym prace rozpoczęły się jeszcze w 1924 r. Środowiskom kobiecym nie udało się ponadto doprowadzić do zmiany

ustawy o obywatelstwie, zgodnie z którą Polka po wyjściu za mąż za cudzoziemca automatycznie traciła obywatelstwo polskie. W 1928 r. weszło natomiast w życie prawo o ustroju sądów powszechnych, które wyłączało możliwość pełnienia przez kobiety funkcji przysięgłych. Należy też pamiętać o zliberalizowanej w 1931 r., wbrew stanowisku posłanek, ustawie antyalkoholowej.

To, że zamach majowy i zwrot państwa w kierunku autorytarnym nie sprzyjały podejmowaniu spraw kobiet na forum parlamentu, można dostrzec również w aktywności posłanek II i III kadencji (1928–1935), które – choć niewątpliwie odgrywały bardzo ważną rolę w poruszaniu w sejmie problemów społecznych – w porównaniu z poprzednimi kadencjami wyjątkowo mało interesowały się sprawami swojej płci¹⁰⁷. Ważny w tym procesie był także autorytarny sposób zarządzania Klubem Parlamentarnym BBWR. Podporządkowanie liderom partyjnym przyczyniało się do osłabienia pozycji parlamentarzystek w sferze politycznej, utrwalając niekorzystne dla kobiet stereotypy. W kontekście politycznej aktywizacji kobiet należy bowiem zwrócić uwagę na wzrost w tym okresie liczby posłanek, które podczas pełnienia swojego mandatu ani razu nie zabrały głosu na trybunie sejmowej. W latach 1919–1927 była jedna taka posłanka, podczas gdy w latach 1928–1935 – aż osiem, z których pięć reprezentowało obóz rządzący w latach 1930–1935. Zainteresowanie sprawami kobiet powróciło w kolejnych kadencjach parlamentarnych, ale uwaga posłanek i senatorek skupiła się wówczas na sytuacji pracownic, pogarszającej się od czasu wybuchu wielkiego kryzysu ekonomicznego, walce z ich dyskryminacją i obronie prawa kobiet do pracy zarobkowej.

Patrząc szerzej, autorytaryzm nie sprzyjał też zwiększaniu zainteresowania polityką szerokich rzesz kobiecych i przyczyniał się do osłabienia ich aktywności wyborczej. Jakkolwiek przedstawicielki obozu pomajowego niską frekwencję wyborczą kobiet skłonne były wiązać raczej ze zbyt małym uświadczeniem obywatelskim oraz brakiem kobiecej solidarności i „zwartości organizacyjnej”¹⁰⁸, to nie ulega wątpliwości, że po maju 1926 r. wiele kobiet straciło poczucie sprawczości w sferze politycznej. Najwcześniej odczuły to sympatyczki obozu narodowego. Jak zauważyła jedna z nich: „Cierpliwe uświadcianie kobiet o korzyściach lub wadach takiej lub innej ustawy stawało się jak gdyby mniej potrzebne, a w każdym razie akcja taka coraz trudniej zdobywała prelegentów i słuchaczy. Zwiększała się apatia, obojętność dla spraw publicznych”¹⁰⁹. W miarę stabilizowania się w Polsce rządów piłsudczykowski poczucie utraty wpływu na bieg spraw państwowych ogarniało coraz większe kręgi społeczeństwa obojga płci.

¹⁰⁷ M. Kondracka, *Posłanki i senatorki*, s. 169.

¹⁰⁸ J. L[is]-B[łońska], *Rachunek sumienia*, s. 3.

¹⁰⁹ M. B[iskupska], *Irena Puzynianka – życie i praca*, Poznań 1938, s. 140.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

Archiwum Akt Nowych

- Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, sygn. 71/III-9, 46
Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, sygn. 41, 52
Liga Kobiet Polskich, sygn. 32
Polska Partia Socjalistyczna, sygn. 305/VI/6
Samopomoc Społeczna Kobiet, sygn. 15, 26
Zbiór akt organizacji kombatanckich i konspiracyjnych z lat 1921–1953 wyłączonych z akt operacyjnych MBP, sygn. 6

Archiwum Państwowej Akademii Nauk

- Towarzystwo Kultury Etycznej im. E. Abramowskiego, sygn. I-6/t. 8

Biblioteka Narodowa

- Aniela Samotyhowa, *Moja książka*, t. 1: 1922–1927, rkps, sygn. II 11006
Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, sygn. 11477, 11502, 11588, 11589, 11594, 11595, 11597, 11599, 11613, 11615, 11643

Zakład Narodowy im. Ossolińskich

- Archiwum Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego (Komitetu Obywatelskiego Polek, Ligi Kobiet Polskich) we Lwowie z lat 1915–1938, sygn. 14035/III, k. 131

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Almanach, Kalendarz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na rok 1932*, Warszawa 1932.
B[iskupska] M[aria], *Irena Puzynianka – życie i praca*, Poznań 1938.
Bujak-Boguska Sylwia, *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych*, Warszawa 1930.
Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939, oprac. Aneta Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999.
Ciołkoszowa Lidia, *Spojrzenie wstecz*, Paryż 1995.
Dąbrowska Maria, *Dzienniki 1914–1945*, t. 1–2, red. Tadeusz Drewnowski, Warszawa 1998–1999.
Dąbska z Woyniłłowiczów Zofia, *Dziennik 1912–1927*, red. nauk. Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński, Warszawa 2021.
Do kobiet wiejskich o chwili dzisiejszej, b.m. 1919.
Iłakowiczówna Kazimiera, *Ścieżka obok drogi*, Warszawa 1939.
Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet. Wnioski uchwalone w dn. 30 VI 1938 r., Warszawa 1938.
Krzywicka Irena, *Wyznania gorszytelki*, oprac. Agata Tuszyńska, Warszawa 2002.
Krzywicki Ludwik, *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1921.
Moraczewska Zofia, *Listy do siostry 1896–1933. Dziennik 1891–1895 (1950)*, wstęp i oprac. Joanna Dufat, Piotr Cichoracki, Łomianki 2018.
Moraczewska Zofia, *Mój testament. Pisany do ogółu Kobiet Polskich w r. 1945*, Wrocław 1946.
Moraczewska Zofia, *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Warszawa 1932.
Nałkowska Zofia, *Dzienniki*, t. 3: 1918–1929, oprac., wstęp i komentarz Hanna Kirchner, Warszawa 1980.
Polskie Kobiety Stowarzyszenia i Związki Współpracy Międzynarodowej Kobiet, oprac. Jan Bełcikowski, Warszawa 1932.
Pruszkowski Antoni, *Przewodnik społeczny*, Warszawa 1934.

Warszawa *kobieca*, oprac. Jan Bełcikowski, Warszawa 1930.

Witos Wincenty, *Czasy i ludzie*, Tarnów 1926.

PRASA

„Bluszcz”, 1935, 1938

„Gazeta Polska”, 1931

„Głos Kobiet”, 1925, 1926, 1929, 1931

„Kobieta Współczesna”, 1927, 1928, 1931

„Na Posterunku”, 1918

„Praca Obywatelska”, 1928, 1929, 1930, 1931, 1933, 1935, 1936, 1937, 1938

„Prosta Droga”, 1931, 1935, 1939

„Rodzina Wojskowa”, 1938

OPRACOWANIA

Biliński Piotr, *W walce o niepodległość Polski i prawa kobiet. Biografia Wandy Pelczyńskiej*, Warszawa 2023.

Cybulska Kamila, *O niepodległość i prawa kobiet. Zofia Moraczewska 1873–1958. Życie i działalność*, Warszawa 2021.

Dufrat Joanna, *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918–1939*, w: *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. Teresa Kulak, Małgorzata Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 263–287.

Dufrat Joanna, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2024.

Dufrat Joanna, *Polityczne elity kobiece II Rzeczypospolitej. Przyczynek do badań nad rolą i funkcjonowaniem elit regionalnych obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, w: *Regionalne elity polityczne II i III Rzeczypospolitej*, red. Małgorzata Dajnowicz, Białystok 2012, s. 63–82.

Dufrat Joanna, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków 2013.

Hass Ludwik, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa 1996, s. 70–99.

Sikorska Marta, *Aleksandra Piłsudska (1882–1963)*, Łódź 2021.

Tomasiewicz Jarosław, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2024.